ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Baltazar Opec, *Żywot Pana Jezu Krysta* (1522). Notatki na marginesie najnowszej edycji[1]

„*Żywot Pana Jezu Krysta* jest jedyną zachowaną w całości średniowieczną polską narracją apokryficzną, obejmującą całe życie Chrystusa i Maryi, od zwiastowania po wniebowstąpienie i wniebowzięcie. Jest arcydziełem prozy polskiej. [...] Od lektury *Żywota Pana Jezu Krysta* każdy mediewista winien zacząć poznawanie średniowiecza, ponieważ w znakomitym skrócie skupia on w sobie całą popularną ówcześnie religijną wizję świata i egzystencji człowieka. Każdy też historyk literatury i kultury staropolskiej powinien tę książkę przeczytać, gdyż przez kilka wieków władała religijną wyobraźnią Polaków. Niniejsza publikacja jest pierwszą krytyczną edycją dzieła Baltazara Opeca". Po lekturze zacytowanej tu we fragmencie rekomendacji, zamieszczonej na okładce najnowszej edycji *Żywota Pana Jezu Krysta* Baltazara Opeca z 1522 r., po tę imponującą ciemnoczerwoną księgę sięgnie zapewne nie tylko mediewista czy historyk dawnej literatury, ale również czytelnik zaintrygowany wagą tego dzieła — nie w dosłownym, lecz w kulturowym sensie. Zresztą sam Opec adresował *Żywot* do szerokiego kręgu odbiorców: „nie dwornym ani też wysoce mądrym ty rzeczy są pisane, ale ludziom miłościwym i prostym prosto jest pisano". Oczywiście dla dzisiejszego czytelnika „proste pisanie" z początku XVI stulecia wcale proste już nie jest, choć nadal urzeka urodą dawnego języka i stylu, swobodnym tokiem narracji, kompilacyjną i redakcyjną biegłością autora, znakomitą typografią i świetnymi ilustracjami. „Drukarstwo nasze nic podobnego później nie wydało" — to opinia Karola Estreichera, przypomniana przez jednego z wydawców dzieła Opeca. *Żywot Pana Jezu Krysta* był jedną z najpopularniejszych książek w dawnej Polsce, o czym świadczy ponad czterdzieści jej wydań i zaczytanie niemal w całości kolejnych nakładów. Wszystkie te względy sprawiają, że ukazanie się po niemal pięciuset latach od pierwodruku *Żywota* jego edycji krytycznej należałoby uznać za jedno z najważniejszych wydarzeń w polskiej filologii i humanistyce XXI w. Tak też chyba potraktowali je czytelnicy, skoro nakład pierwszego wydania książki szybko został wyczerpany.

Liczący ponad 650 stronic tom otwierają trzy studia poznańskich uczonych: Wiesława Wydry *„Drukarstwo nasze nic podobnego później nie wydało"*, Rafała Wójcika *Tłumacz, wykładacz, kompilator czy autor? Wokół kompozycji „Żywota Pana Jezu Krysta" Baltazara Opeca i jego stosunku do „Meditaciones vite Christi"* oraz Katarzyny Krzak-Weiss *Wyposażenie graficzne „Żywota Pana Jezu Krysta" Baltazara Opeca wydanego przez Hieronima Wietora (1522 i 1538) oraz Floriana Unglera i Jana Sandeckiego (1522).* Zasadniczą częścią publikacji jest prowadzona równolegle z reprodukcjami kart pierwodruku Hieronima Wietora z 1522 r. (fascimile egzemplarza Biblioteki Seminarium Metropolitalnego Archidiecezji Warszawskiej) transkrypcja tekstu, z uwzględnieniem pełnostronicowych drzeworytów oraz alfabetycznego rejestru rzeczowego. Dalej następuje *Aneks*, gromadzący „teksty znajdujące się w edycjach 1522S i 1538, których nie zawiera wydanie 1522"[2], *Wykaz drzeworytów w edycji H. Wietora z 1522* oraz *Indeks osób* (uwzględniający jednak tylko trzy wspomniane wstępy).

Pierwsze wrażenie czytelnika biorącego do ręki ten okazały (odzwierciedlający format pierwodruku) tom edycji *Żywota Pana Jezu Krysta* i przeglądającego pobieżnie jego zawartość może graniczyć z entuzjazmem, zwłaszcza jeśli ów czytelnik zdaje sobie sprawę, z jak cennym dla historii polskiej kultury dziełem ma do czynienia. W trakcie uważniejszej lektury ów entuzjazm nieco przygasa, okazuje się bowiem, że „poznański Opec" jedynie połowicznie spełnia wymogi nowoczesnej edycji krytycznej: nie zawiera niezbędnych w tego rodzaju wydaniach objaśnień źródłowych, kontekstowych, rzeczowych i językowych, identyfikacji i lokalizacji źródeł cytatów biblijnych, patrystycznych i egzegetycznych, tych przynajmniej, które w tekście zostały wprost zasygnalizowane lub są łatwo rozpoznawalne[3], brak jest słownika dawnych wyrazów i form, nie ma pełnej bibliografii dotychczasowych wydań *Żywota*. Nierówny jest też poziom poszczególnych części edycji: świetne wprowadzenia Wydry, Wójcika i Krzak-Weiss, rzetelnie opracowany aparat krytyczny, zdawkowo potraktowane zasady transkrypcji, zaś sama transkrypcja niewolna od ewidentnych potknięć, zwłaszcza w zakresie wprowadzonej przez wydawców interpunkcji, a co za tym idzie — interpretacji składniowej tekstu, która ma zasadniczy wpływ na jego rozumienie przez współczesnego czytelnika.

---

[1] Baltazar Opec, *Żywot Pana Jezu Krysta (1522)*, wydali i wstępami opatrzyli Wiesław Wydra i Rafał Wójcik, wstęp ikonograficzny Katarzyna Krzak-Weiss, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014, ss. 656.

[2] Wprowadzone przez wydawców oznaczenia trzech kolejnych wydań *Żywota*: 1522 — wydanie H. Wietora, Kraków 1522; 1522S — wydanie F. Unglera i J. Sandeckiego nakładem J. Hallera, Kraków 1522; 1538 — wydanie H. Wietora, Kraków 1538.

[3] Brak ten tylko częściowo rekompensuje zawarte w studium Rafała Wójcika omówienie zidentyfikowanych dotychczas źródeł *Żywota*, a także przykładowe zestawienia z nimi (głównie z *Meditationes vitae Christi* oraz *Speculum passionis* Ulricha Pindera) fragmentów tekstu Opeca.

Studia Źródłoznawcze, t. LIV, ISSN 0081–7147, ISBN 978–83–7181–995–7

www.rcin.org.pl

Szczegółowo trzy pierwsze wydania Opecowego *Żywota*, ich chronologię i okoliczności powstania, różnice i zależności między nimi omawia W. Wydra. O autorze *Żywota* wiadomo niewiele. Baltazar Opec (zm. po 1531) pochodził z krakowskiej rodziny mieszczańskiej, w 1510 r. uzyskał na Akademii Krakowskiej tytuł magistra, później był m.in. proboszczem w Siennie. *Żywot Pana Jezu Krysta* powstał na zlecenie księżnej legnickiej Elżbiety (1482–1517), córki Kazimierza Jagiellończyka, zapewne przed 1517 r. W 1522 r. w krakowskiej oficynie Hieronima Wietora ukazał się drukiem w formacie *folio*, wyposażony w przedmowę Jana z Koszyczek i bogato ilustrowany importowanymi z Norymbergi drzeworytami, wcześniej wykorzystanymi w *Speculum passionis Domini nostri Iesu Christi* Ulricha Pindera. W tym samym roku, w zmienionej redakcji i w poręczniejszym dla czytelników formacie, *Żywot* wydali Florian Ungler i Jan Sandecki, nakładem Jana Hallera. W stosunku do rękopisu Opeca, jak zauważa W. Wydra, oba wydania z 1522 r. różnią się włączeniem do tekstu Pasji modlitw przejętych ze wspomnianego dzieła Pindera. W roku 1538 u Wietora ukazało się trzecie wydanie *Żywota*, poprawione w stosunku do poprzedniego przez nieznanego redaktora i wyraźnie nawiązujące do edycji Hallera z 1522 r.

Wiele uwagi poświęca W. Wydra hipotezie sformułowanej przez Władysława Wisłockiego już w 1870 r., że mianowicie przed wydaniami z 1522 r. musiała istnieć wcześniejsza, nieznana nam dzisiaj edycja *Żywota*. Po szczegółowym zreferowaniu dyskusji, jaka przez dziesięciolecia toczyła się wokół tego przypuszczenia, a w której uczestniczyli m.in. Aleksander Brückner, Jan Janów, Henryk Bułhak i Marian Borecki, podzielając zwłaszcza ustalenia tego ostatniego badacza, W. Wydra pisze: „Wszystko wskazuje na to, że rację ma Borecki: pierwsze wydanie *Żywota* ukazało się w oficynie Unglera (pewnie wspólnie z Hallerem) w 1516 lub 1517 (może nawet w 1515 r.) jeszcze za życia księżnej Elżbiety lub krótko po jej śmierci" (s. XXIV n.). I nieco dalej: „Ważniejsze jest stwierdzenie, że oba wydania wywodzą się z tej samej wspólnej podstawy — mogła to być kopia autografu Opeca, mogła to być owa wcześniej wydana przez Unglera książka z tekstem *Żywota*" (s. XXVII).

Obszerne i niezwykle wnikliwe studium R. Wójcika stawia sobie za cel znalezienie odpowiedzi na kilka zasadniczych, a dotychczas rzadko formułowanych pytań: czy Baltazar Opec jest autorem, redaktorem-kompilatorem, a może tylko tłumaczem *Żywota Pana Jezu Krysta*, które z średniowiecznych żywotów Jezusa można uznać za wzorzec dla dzieła Opeca, wreszcie, jak i z jakich źródeł (łacińskich i polskich) korzystał mistrz krakowski „składając" epicką opowieść o życiu i męce Zbawiciela. Kwestia autorstwa Opeca była przez dziesięciolecia zaciemniana przez powielaną (do dzisiaj!) w opracowaniach i katalogach bibliotecznych informację, że *Żywot Pana Jezu Krysta* jest tłumaczeniem *Meditationes vitae Christi* św. Bonawentury (Pseudo-Bonawentury lub Jana de Caulibus), mimo że już w 1882 r. Józef Przyborowski pisał, że tekst polski znacznie różni się od łacińskiego „oryginału". Późniejsi badacze obok *Meditationes*, jako głównego wzorca dla *Żywota*, wskazywali również na inne źródła średniowieczne, zarówno łacińskie (*Vita rhythmica*, *Revelationes* św. Brygidy, *Speculum passionis* Ulricha Pindera, *Vita Christi* Ludolfa z Saksonii), jak i polskie, zwłaszcza *Rozmyślanie przemyskie*.

R. Wójcik nie tylko referuje dotychczasowe opinie na temat źródeł *Żywota* i sposobu ich wykorzystania przez Opeca, ale sam przeprowadza drobiazgowe „dochodzenie" w tej kwestii. Jego analizy dowodzą, że już w zakresie kompozycji i korelacji poszczególnych rozdziałów tekst polski znacząco odbiega od *Meditationes*, m.in., co zauważył już A. Brückner, poszerza żywot Chrystusa przedstawiony w tekście łacińskim o żywot Maryi, oparty przede wszystkim na źródłach apokryficznych. Nawet tam, gdzie Opec podąża za *Meditationes*, „nie jest niewolnikiem tekstu łacińskiego": z jednej strony pomija niektóre rozdziały pierwowzoru lub opuszcza jego fragmenty (zwłaszcza roztrząsania teologiczne), z drugiej poszerza tekst o motywy czerpane z innych źródeł, m.in. z tych, z których korzystał wcześniej autor *Rozmyślania przemyskiego*. Odsyłając zainteresowanych czytelników do znakomitego studium R. Wójcika, które dobitnie unaocznia, jak skomplikowane mogły być strategie twórcze stosowane przez autorów średniowiecznych żywotów Chrystusa i Maryi, a co za tym idzie, jak trudne wyzwania stają przed badaczami usiłującymi je dzisiaj rozpoznać i opisać, przytoczmy tutaj jedynie konkluzję autora: „Podsumowując, należy uznać, iż Baltazar Opec stworzył swoją własną wersję żywota Chrystusa. Oczywiście, dokonał on kompilacji, podobnie jak przed nim czynili to np. autor *Meditaciones vite Christi*, Michael de Massa, Ludolf z Saksonii, Jordan z Quedlinburga czy nasz rodzimy autor *Rozmyślania przemyskiego*. Była to jednak kompilacja twórcza, autorska. Tak jak nazywamy Ludolfa z Saksonii autorem jego wersji *Vitae Christi*, tak i Baltazara Opeca należy uznać za autora, a nie, jak dotychczas pisano, tłumacza zasadniczego korpusu dzieła wydrukowanego w 1522 r. w oficynach Hieronima Wietora i Floriana Unglera, a następnie przedrukowywanego ponad 40 razy aż do XIX w." (s. XCII).

Wstęp ikonograficzny K. Krzak-Weiss przynosi fachową i wszechstronną charakterystykę wyposażenia graficznego pierwszych trzech wydań *Żywota Pana Jezu Krysta* — Hieronima Wietora (1522 i 1538) oraz Floriana Unglera i Jana Sandeckiego (1522). Autorka omawia nie tylko ilustracje, ich pochodzenie, rozmieszczenie, ikonografię, ale również ozdobne inicjały i inne elementy dekoracyjne druków. Odznaczające się „nieprzeciętnymi walorami artystycznymi" 43 ryciny, wykorzystane wcześniej dwukrotnie w *Speculum* Ulricha Pindera, a następnie (przy użyciu tych samych klocków) w Wietorowskim wydaniu *Żywota*, są dziełem mistrzów z kręgu Albrechta Dürera, m.in. Hansa Leonarda Schäufeleina i Hansa Baldunga. Bardziej jeszcze rozbudowaną oprawę graficzną posiada wydanie Unglera i Sandeckiego, choć w tym przypadku zespół ilustracyjny, składający się z 74 rycin przypisywanych tzw. Mistrzowi Sądu Parysa, jest mniej spójny i uporządkowany niż w wydaniu Wietorowskim. Analiza porównawcza najstarszych edycji Opecowego *Żywota* pozwala autorce sformułować następujący wniosek: „Mimo mniej lub bardziej widocznych różnic w sposobie wydania i w wyposażeniu graficznym omówionych tu trzech pierwszych wydań *Żywota Pana Jezu Krysta* nie ulega wątpliwości, że wszystkie te edycje łączy jedno: w każdej z nich obraz stanowił istotne dopełnienie słowa. Tym samym wydane przez krakowskich typografów dzieło Baltazara Opeca idealnie wpisało się w tradycję ilustrowania tekstów pasyjnych, którą wyznaczyły m.in. *Meditationes vitae Christi* autorstwa toskańskiego franciszkanina, *Vita Christi* Ludolfa z Saksonii i *Horologium devotionis* Bertholdusa" (s. CXIII).

www.rcin.org.pl

Wysokiej oceny, na jaką bez wątpienia zasługują wszystkie trzy wstępy do poznańskiego wydania *Żywota Pana Jezu Krysta*, nie da się, niestety, utrzymać w odniesieniu do części edytorskiej tomu. Jak już wspomniałem, najrzetelniej opracowany został aparat krytyczny, drobiazgowo odnotowujący w przypisach różnice pomiędzy trzema pierwszymi wydaniami *Żywota*. I tutaj jednak można dostrzec kilka przeoczeń: np. na s. 262 transkrypcji słusznej koniekturze *mnieli* na *mni<mi>eli* nie towarzyszy w aparacie informacja, że uzupełnienie to zostało wprowadzone za edycją 1522S; na s. 308 zabrakło komentarza do emendacji (*wymowiemy*) wprowadzonej za wydaniem 1522S, zaś na s. 494 nie odnotowano źródła przytoczonego w przypisie wariantywnego cytatu z wydania 1522S.

W lakonicznej nocie *Od wydawców* czytamy: „Tekst wydajemy w transkrypcji, kierując się *Zasadami wydawania tekstów staropolskich. Projekt* (Wrocław 1955)" (s. CXV). Niestety, zabrakło bliższych szczegółów, które czytelnik, jeśli jest jako tako obeznany ze wspomnianą instrukcją wydawniczą, sam musi sobie dopowiedzieć. Ponieważ *Żywot* ukazał się drukiem w roku 1522, zastosowanie mają tu zawarte w *Zasadach* reguły wydawania drukowanych tekstów nowożytnych od 1521 r. do połowy XVIII w. Omawiana edycja prezentuje typ pośredni pomiędzy wyróżnianymi przez *Zasady* typami A i B: pod względem formy jest wydaniem tzw. dokumentacyjnym, obejmującym fototypię i transkrypcję (typ A), zaś pod względem reguł stosowanych w transkrypcji zbliża się do typu B (popularnonaukowego). To zresztą jedynie rozróżnienie orientacyjne, bo wydawcy *Żywota* częstokroć odchodzą od reguł przewidzianych dla obu typów edycji. Na przykład zalecane przez *Zasady* umieszczanie fotografii obustronnie na jednej karcie, aby odzwierciedlały one wiernie układ druku *recto* — *verso*, w niniejszej edycji zostały zignorowane — fotografie zajmują tu zawsze stronę *recto*, transkrypcja zawsze stronę *verso*. Takich rozbieżności z *Zasadami*, na które powołują się wydawcy, jest o wiele więcej, a brak ich szczegółowego omówienia można uznać za jeden z poważniejszych mankamentów poznańskiej edycji.

W. Wydra pisze: „Tekst *Żywota* publikujemy niżej według edycji Wietora z 1522 r., podając w przypisach odmianki tekstowe z wydań Unglera i Sandeckiego oraz Wietora z 1538 r." I dalej: „Tylko zestawiając te trzy edycje, można się zbliżyć do rękopisu, który wyszedł spod pióra Baltazara Opeca" (s. XIX). Akceptując to uzasadnienie, bardziej sceptycznie oceniam decyzje (co prawda nieliczne) o uzupełnianiu stanowiącego podstawę edycji tekstu wydania Wietora z 1522 r. wstawkami z wydań Unglera-Sandeckiego z tegoż roku lub Wietora z roku 1538, tam zwłaszcza, gdzie takie uzupełnienia nie są konieczne ze względu na ułomność czy niejasność sensu. I tak np. na s. 140 zdanie wypowiedziane przez Jezusa do uczniów Jana Chrzciciela: „Idźcie, a powiedzcie to Janowi, coście widzieli <i słyszeli>" zostało uzupełnione za wydaniem z 1538 r. Co prawda w Łk 7,22 występują oba te czasowniki („widzieli i słyszeli"), ale skoro brak tego drugiego w obu pierwszych wydaniach Opeca nie zniekształca sensu zdania, to czy transkrypcja oparta na wydaniu pierwszym winna „naprawiać" domniemane opuszczenie za wydaniem trzecim? Wystarczyłoby chyba odnotowanie tej różnicy w aparacie w postaci: „*widzieli* — widzieli i słyszeli 1538". Opec nie trzyma się aż tak ściśle tekstu biblijnego, by dopatrywać się w tym miejscu pominięcia, które koniecznie wymaga uzupełnienia przez wydawcę. Na s. 386 uzupełniono transkrypcję o całe zdanie za edycją z 1538 r., bez którego to uzupełnienia tekst dwóch pierwszych wydań Opeca jest wystarczająco logiczny i zrozumiały. Podobnie jest na s. 454 (uzupełnienie za wydaniem 1522S). We wszystkich tych wypadkach, jak sądzę, wystarczyłoby odnotowanie różnic pomiędzy wydaniami w aparacie krytycznym. Uzupełnianie tekstu pierwszego wydania Opeca o wyrazy czy zdania występujące dopiero w wydaniu o 16 lat późniejszym sprawia wrażenie, jakby wydawcy chcieli zrekonstruować jakiś hipotetyczny „kompletny" tekst *Żywota*, a nie po prostu wydać krytycznie jego pierwszą Wietorowską redakcję z 1522 r., co przecież deklarują i w tytule książki, i w przedmowie. Być może decyzje te mają jakieś racjonalne wytłumaczenie, ale nie zostało ono wyeksplikowane ani we wstępie, ani w zasadach wydania. Czytelnik może mieć zatem uzasadnione wątpliwości, czy tego rodzaju uzupełnienia istotnie zbliżają nas do rękopisu, „który wyszedł spod pióra Baltazara Opeca".

Jak słusznie podkreśla R. Wójcik, *Żywot Pana Jezu Krysta* jest autorską, twórczą kompilacją licznych, nie do końca jeszcze rozpoznanych źródeł obcych i rodzimych. W tej sytuacji odwoływanie się w edycji krytycznej przynajmniej do zidentyfikowanych już pierwowzorów wydaje się postulatem banalnie oczywistym. Tymczasem wydawcy Opeca żadnych źródeł, nawet sygnalizowanych wprost w tekście zabytku, nie odnotowują bibliograficznie, nie podejmują również trudu konfrontowania zawartych w *Żywocie* cytatów lub parafraz z ich łacińskimi najczęściej pierwowzorami. Zaniedbanie to skutkuje m.in. licznymi błędami w transkrypcji przywoływanych przez Opeca cytatów, w tym również cytatów biblijnych.

Na s. 142 pełne ekspresji pytania Jezusa świadczącego o Janie Chrzcicielu (Mt 11, 7–8) zostały zniekształcone przez absurdalną interpunkcję: „I coście wyszli na puszczą widzieć trcinę od wiatru chwiejącą się, Jan ci nie jest taki..." — zamiast: „I coście wyszli na puszczą widzieć? Trcinę od wiatru chwiejącą się? Jan ci nie jest taki..."; „I coście wyszli widzieć człowieka miękkim odzienim przyodzianego, boć ktorzy w miękkim odzieniu chodzą, w krolewskich pałacach mieszkają" — zamiast: „I coście wyszli widzieć? Człowieka miękkim odzienim przyodzianego? Boć ktorzy w miękkim odzieniu chodzą, w krolewskich pałacach mieszkają".

Na s. 178, w przejętym z Ewangelii św. Jana opisie uzdrowienia ślepego od urodzenia, do wypowiedzi Jezusa nieopatrznie włączono komentarz ewangelisty: „Idzi, umyj sie w stawie Siloe, ktory sie wykłada «posłanym»". Na domiar złego nie bardzo wiadomo, jak tego rodzaju konstrukcję („ktory sie wykłada «posłanym»") rozumieć — w Wulgacie cytat ten (J 9, 7) brzmi: „Vade, lava in natatoria Siloe (quod interpretatur Missus)", co Wujek tłumaczy: „Idź, umyj się w sadzawce Siloe (co się wykłada: Posłany)". Dopiero rzut oka na sąsiednią stronicę poznańskiej edycji sprawę wyjaśnia: w druku mamy zapis „posłanim" — i taki zapis (znaczący 'posłaniem', a nie 'posłanym'), winna respektować transkrypcja. Gdyby w poszukiwaniu właściwego sensu najtrudniejszych przynajmniej miejsc pierwodruku wydawcy spróbowali zajrzeć również do późniejszych wydań *Żywota*, to np. w edycji z 1731 r. znaleźliby wyczerpującą podpowiedź, jak należy rozumieć zapis „posłanim" z trzech pierwszych wydań: „«Idź, omyj się w stawie Siloe», ktory się wykłada posłaniem, to jest poselstwem" (s. 105).

www.rcin.org.pl

Podobny problem pojawia się na s. 380, gdzie w cytat z Pieśni nad pieśniami (3, 11) włączone zostały objaśnienia lub glosy: „O tym koronowaniu stoi w Piosnkach Salomonowych, pisano: «Wynidźcie i obejrzyjcie, corki Syjon, cusz dziewki jerozolimskie, krola Zbawiciela, jakoć go ukoronowała matka jego, cusz Synagoga żydowska...»". Czy w takim wypadku całe to zdanie winno być ujęte w jeden cudzysłów? W dodatku wydawcy wstawili (niezgodnie z drukiem!) niepotrzebny i zaciemniający sens zdania przecinek przed słowem „pisano", ignorując fakt funkcjonowania w XVI w. frazy „stoi pisano".

Błędne jest poszerzenie na s. 514 parafrazowanego cytatu z Dziejów Apostolskich (2, 7–8) o zdanie komentujące tenże cytat: „To dziwna rzecz, zali ci wszytcy nie są galilejscy, a jakoż słyszemy języki rozmaitymi je mowiące, bo tego Ducha Świętego mocą tak byli oświeceni i umocnieni, iż wszytek świat prostaczkowie pod moc i wiarę Jezusa miłego podbili". Na s. 544 ujęto w cudzysłów słowa z Listu św. Jakuba: „A Jakub święty pisze: «Błogosławiony, ktory cirpi pokusy, bo gdy doświadczon będzie, weźmie koronę żywota. A ta bywa dana trojakiemu stadłu: małżeńskiemu trzydziesna, wdowiemu stadłu sześćdziesiątna a dziewiczemu stadłu stokrotna»". Szkopuł w tym, że z cytowanego listu apostoła pochodzi tylko pierwsze zdanie: „Beatus vir, qui suffert tentationem, quoniam cum probatus fuerit, accipiet coronam vitae, quam repromisit Deus diligentibus se" (Jk 1, 12). Podobna sytuacja zdarzyła się na s. 548 edycji w cytacie z Ps 20,4: „Położyłeś na głowę jej koronę z kamienia drogiego" — w transkrypcji poszerzono ten cytat o długie zdanie komentarza („na znamię tego..."), traktując je jako dalszą część cytatu „z żołtarza".

Błędy wynikające z braku uzgodnienia cytatów z ich źródłami zdarzają się w edycji Opeca nie tylko w przytoczeniach biblijnych. Z tymi wyrobiony czytelnik jakoś sobie poradzi. W o wiele gorszej sytuacji stawiają go wydawcy, gdy ich transkrypcja zniekształca cytaty z pism patrystycznych, teologicznych czy egzegetycznych. Na s. 398 przywołane zostały słowa św. Bernarda[4]: „Biernat święty, z płaczem narzekając, mówi: «O nasłodszy Jezu, i coś udziałał, iżeś na taką śmierć osądzon, czegoś sie, namilszy młodzieńcze, dopuścił, iżeś tak zesromocon, i ktora jest przyczyna twej śmierci, gdzie są twoje grzechy, ktoreś działał?»". Cytat ten w oryginale brzmi: „Quid commisisti, dulcissime puer, ut sic iudicareris? Quid commisisti, amantissime iuvenis, ut adeo tractareris? Quod scelus tuum, quae noxa tua, quae causa mortis, quae occasio tuae damnationis?". Tymczasem wydawcy Opeca „rozciągnęli" ów cytat niemal trzykrotnie, zawierając w cudzysłowie również dwa kolejne długie zdania, których w cytowanym źródle nie ma. Gdyby do niego sięgnęli, nie tylko uniknęliby tego błędu, ale zapewne dostosowaliby również do pierwowzoru interpunkcję; ta przyjęta w transkrypcji zaciera dynamikę i ekspresję oryginału: zamiast serii krótkich pytań czytelnik otrzymuje jedno, rozwlekłe i „ospałe" zdanie pytajne.

Z jeszcze innym problemem, wynikającym również z braku kolacjonowania cytowanych w *Żywocie* źródeł, mamy do czynienia na s. 432–434 edycji. Mowa o akapicie, który słowami „Biernat święty powieda" wprowadza prawdopodobnie najstarszy w naszej literaturze przekład trzech początkowych strof słynnej, przypisywanej w średniowieczu m.in. św. Bernardowi, sekwencji „Stabat mater dolorosa"[5]. Otwarty cudzysłowem cytat („Stała Matka żałobliwa...) nie doczekał się w ogóle zamknięcia, nie wiadomo zatem, czy następujący po owych trzech strofach (które może powinny zostać graficznie wyodrębnione?) komentarz wyszedł również spod pióra św. Bernarda. Mało tego — choć wspomniany cytat nie został nigdzie zamknięty, na s. 434 słowami „Tenże doktor dalej ku Dziewicy mowi" otwarty został kolejny cytat: „O Panno błogosławiona, i gdzieś stała..." do słów „i rozmaicie udręczono". Gdyby wydawcy zadali sobie trud identyfikacji źródła i uzgodnienia go z przekładem Opeca, bez większych kłopotów ustaliliby, że wspomniany cytat nie kończy się tam, gdzie został zakończony w edycji, ale obejmuje również dalszy tekst — aż do końca rozdziału *Łotrowskie z Pana Jezusa naśmiewanie*. Obszerny ten fragment pochodzi z *Rozmyślania na Wielki Piątek* zawartego w *Stimulus amoris* Jakuba z Mediolanu (2. poł. XIII w.), dawniej przypisywanego św. Bonawenturze, a uznawanego za arcydzieło franciszkańskiej mistyki średniowiecznej[6]. Powtórzmy raz jeszcze — brak identyfikacji i kolacjonowania przywoływanych przez Opeca źródeł sprawia, że w edycji ich przytoczenia są często błędnie oznaczane cudzysłowami, nie mówiąc już o istotnych różnicach w zakresie składni pomiędzy oryginałami a transkrypcją ich tłumaczeń w *Żywocie*.

Chociaż wydawcy deklarują, że w transkrypcji tekstu Opeca kierują się *Zasadami wydawania tekstów staropolskich* z 1955 r., w wielu punktach od tych zasad albo odstępują, albo też stosują je niekonsekwentnie. Przede wszystkim, jak sądzę, nadużywają kursywy na oznaczanie wszelkich poprawek edytorskich. Czy potrzebne jest sygnalizowanie w ten sposób nagminnego mylenia przez składacza edycji 1522 podobnych czcionek *l/ł*, *k/t* skoro obok mamy dobrej jakości fotografie druku? Zbędne też jest oznaczanie kursywą poprawek typowych udźwięcznień i ubezdźwięcznień typu *t/d*, *s/z* czy *ć/dź* — *Zasady* zalecają normalizację w transkrypcji tego rodzaju wahań bez dodatkowego sygnalizowania. Poza tym wydawcy niekonsekwentnie stosują przyjętą w transkrypcji regułę kursywowania tego rodzaju poprawek; nie ma ich sygnalizacji np. na s. 188: *prędko* (dr. *prętko*), s. 376: *słodko* (dr. *słotko*), s. 396 i 398: *przezto* (dr. *przesto*), s. 404: *z koroną* (dr. *s koroną*), s. 416: *podnioswszy* (dr. *podniozwszy*) — wyliczenie to można by rozciągnąć przynajmniej na całą stronicę, a najwięcej tego rodzaju niekonsekwencji zawiera transkrypcja wierszy na s. 64–78.

---

[4] W rzeczywistości pochodzą one z *Meditationes* Pseudo-Anzelma, przypisywanych również św. Augustynowi; zob. *Dei in passione Christi mira dispositio*, Migne PL, 40, 906. Również dalsze cytaty na s. 398 edycji *Żywota* pochodzą z *Meditationes* Pseudo-Anzelma, zaś słowa „Biernata" przywołane na s. 420 edycji z przypisywanego św. Bernardowi wiersza Filipa Kanclerza (pocz. XIII w.) *Homo, vide, quae pro te patior.*

[5] Zob. R. Mazurkiewicz, *Stabat mater dolorosa*, w: *Z dawnej literatury maryjnej. Zarysy i zbliżenia*, Kraków 2011. W tekście *Żywota*, oprócz wierszy i pieśni wyodrębnionych graficznie przez wydawców, kryje się być może jeszcze jeden, zapisany zrytmizowaną prozą, podobnie jak „Stała Matka żałobliwa...", utwór wierszowany, zapewne pogłos nieznanej pieśni bożonarodzeniowej: „Ci pastyrze byli / Od Betlejem w rownej mili, / Anieli w niebo wstąpili, / Dworu wierzchniemu zjawili, / A z tego Boga chwalili. // Z korow swoich zstępowali, / By Jezusa oglądali / I Matkę jego poznali. // A ktory był tako śmiały, / Swej świątości niedbały, / Który by Pana swego / Nie chciał widzieć wcielonego, / Gdy tego wszytcy żądali / I prosząc Ojca, przed nim padali?" (s. 60).

[6] Zob. *Antologia mistyków franciszkańskich*, t. 2: *Wiek XIII–XIV*, red. S. Kafel, Warszawa 1986, t. 2, s. 130.

www.rcin.org.pl

Brak dokładniejszego omówienia przyjętych przez wydawców Opeca reguł transkrypcji rodzi kolejne pytania i wątpliwości, których nie rozwieje nawet zajrzenie do *Zasad*, na które się powołują. Dlaczego pozostawiono w tekście etymologicznie udźwięcznioną postać słów *odchłań* (np. s. 224) i *nadchnieni* (s. 522)? Dlaczego zachowano formę *maludko* (np. s. 316, 322), skoro w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* postać *malutko* potwierdzona jest 47 razy, a *maludko* tylko 5? Jakie względy uzasadniają konsekwentne zachowanie w transkrypcji pisowni druku *lotr* zam. *łotr*? Dlaczego czytelnik musi wysilać mózg, by zrozumieć co znaczy w transkrypcji słowo *mosk*? Czemu wydawcy konsekwentnie transkrybują *anjoł*, *anjeli*, skoro w druku mamy zawsze *anioł, anieli*, a *Zasady* przewidują transkrypcję *anjoł* tylko w przypadku zapisu *anyoł*? Dlaczego pozostawiono w transkrypcji ubezdźwięcznioną postać *snać*, a nie poprawiono jej na *snadź* — zgodnie z zaleceniami *Zasad*? Zachowując ubezdźwięcznione *snać*, wydawcy każdorazowo opatrują tę postać przypisem informującym, że dwie kolejne edycje *Żywota* mają wyłącznie *snadź*.

Niekonsekwentnie transkrybowane są imiona postaci biblijnych: w druku mamy zawsze *Kaifasz*, tymczasem w transkrypcji *Kajfasz* (np. s. 226), ale też *Kaifaszowi* (s. 312); chwiejnie oddawane jest imię *Jezus*; np. na s. 308 *Jezus*, choć w druku jest *Jesus*, a na s. 342 *Jesusa*, choć w druku mamy *Jezusa*. Zdarzają się też omyłki w transkrypcji wyrazów i imion obcego pochodzenia: na s. 120: *Daniel* zam. *Danijel*, na s. 130 *centurio* zam. *centuryjo*, na s. 284 *Gabriel* zam. *Gabryjel*.

Na s. 50 całkiem niepotrzebnie w zdaniu z kantyka Zachariasza: „pojdziesz wiem przed obliczym Pańskim sprawiać drogi jego" wydawcy poprawili za wydaniem 1538 *wiem* na <*bo*>*wiem*; wszak *wiem* to stara, występująca już w *Kazaniach świętokrzyskich* postać spójnika podrzędnego, który — jak dzisiejsze *bowiem* — przyłącza zdanie wyjaśniające i uzupełniające przekazaną wcześniej informację.

Czy w wierszu *Nabożna rozmowa świętego Biernata z Panem Jezusem* wydawcy słusznie poprawili występujące w obu wydaniach Opeca z 1522 r. słowo *rzęsa* na zastępujący go w edycji z 1538 r. wyraz *rosa*? Wers dziewiąty tego utworu mówi o Boskim Dzieciątku: „Tyś rzęsa dusze mojej, nad wszytko żądliwy" (s. 66); jeśli słowo *rzęsa* (*rząsa*) mogło w dawnej polszczyźnie oznaczać również 'obfitość, mnogość, rzęsistość', to wspomniana emendacja wydaje się całkowicie zbędna.

Na s. 116 występująca w druku pojedyncza litera *g* transkrybowana została jako *ji* zamiast *j*<*i*> (dr. 1552S: *gij*). Na s. 128 transkrypcji wyrażenie „i swoimi zwoleniki" oddane zostało jako „z swoimi zwoleniki", a winno brzmieć (jak w wyd. 1522S) „i z swoimi zwoleniki". Czy słusznie uzupełniono o przedrostek z czasownik *szedł* na s. 150 (transkrypcja: <*z*>*szedł*), skoro u Łukasza (4, 29) mamy „przeszedł między" (Wulgata: „transiens per medium")? Na s. 308 brakuje sygnalizacji wprowadzonej przez wydawców poprawki w słowie *miłościwy* (dr. *mołościwy*), a na s. 480 w słowie *apostoły* (dr. *apastoły*). Zdanie Opeca mówiące o niesieniu do grobu ciała Chrystusa: „[...] od krzyża z procesyją prowadzili, iżby pogrzebli" zostało w transkrypcji (s. 464) zachowane w niezmienionej postaci, podczas gdy winno ono brzmieć: „[...] od krzyża z procesyją prowadzili, iżby <ji> pogrzebli". Brak emendacji powoduje, że czasownik *pogrzebli* nie posiada dopełnienia, podczas gdy średniowieczne *pogrześć*, *pogrzebać* obligatoryjnie go wymagały. Mamy tu do czynienia z typowym dla dawnych zapisów zjawiskiem, gruntownie opisanym przez Wacława Twardzika[7] — w tym przypadku w wygłosowej samogłosce słowa *iżby* „kryje się" pominięty w druku zaimek *ji*. Zaproponowaną tu lekcję potwierdza zresztą odnotowane w aparacie brzmienie tekstu w druku 1522S: „iżby go pogrzebli". Na s. 490 w zdaniu: „Potym jął odstępować od niej, mówiąc, iż też chc*e* ucieszyć oblicznością swą drugie" niepotrzebnie poprawiono występujące w druku *chcę* na *chce*, zacierając w ten sposób specyficzną dla staropolskiej składni, stosowaną na granicy mowy zależnej i niezależnej metodę wprowadzania wypowiedzi postaci. Co prawda w tym wypadku transkrypcja nie zniekształciła całkiem sensu zdania, ale uwspółcześniła jego składnię, podczas gdy późniejsze edycje Opeca konsekwentnie zachowują pierwszoosobową formę *chcę*.

Niedostateczną staranność zachowali wydawcy *Żywota* w transkrypcji wyrażeń zaimkowych typu *da-ć* (w znaczeniu *da ci*) czy *by-ć* (w znaczeniu *by ci*) — w poznańskiej edycji występują one niemal zawsze bez dywizu, przenosząc na czytelnika trud ich odróżnienia od bezokoliczników *dać* i *być*.

Zastrzeżenia można mieć również wobec niekonsekwentnego stosowania w transkrypcji reguł pisowni łącznej i rozłącznej (przy braku stosownych objaśnień wydawców). I tak np. na s. 14 mamy w transkrypcji zapis łączny *przedtym* (dr. *przed tym*), ale na s. 16 rozłączny *na ten czas* (jak w dr.); na s. 396 spostrzegamy dwa różne zapisy tego samego przysłówka: *w ten czas* oraz *wtenczas* (w dr. identycznie: *wten czas*).

Na s. 100, w zdaniu mówiącym o pobycie Świętej Rodziny w Egipcie: „[...] tamże w wielkim ubostwie przez siedm lat jako wzgardzeni mieszkali, oto się pracowali, zaby sie i z Synaczkiem pożywić mogli", w transkrypcji połączono błędnie i niezgodnie z drukiem *o to* w *oto*. Błąd zmieniający całkowicie sens zdania przydarzył się również wydawcom na s. 324: „Słysząc to, Panna naświętsza przemowić nie mogłaby jednego słowa", zamiast „Słysząc to, Panna naświętsza przemowić nie mogła by jednego słowa" — co znaczy, że Maryja, słysząc relację św. Piotra o potraktowaniu jej Syna u Annasza i Kajfasza, nie mogła wymówić choćby jednego słowa. Konstrukcja z trybem przypuszczającym (*mogłaby*) sugeruje w tym miejscu zupełnie inny sens i sprawia, że czytelnik oczekuje dalszego ciągu („nie mogłaby — lecz..."), podczas gdy *by* jest tutaj niezależną partykułą. Podobne potknięcie dostrzegamy na s. 388, gdzie odpowiedź Jezusa Piłatowi (za J 19,11) zyskała brzmienie: „Nie miałby ni jednej mocy nade mną, być nie była dana od wyszej mocy", zamiast: „Nie miałby nijednej (=żadnej) mocy nade mną, by-ć (=gdyby ci) nie była dana od wyszej mocy".

Najsłabszą stroną transkrypcji Opecowego *Żywota* jest interpunkcja, będąca świadectwem rozumienia przez wydawców składni — i co za tym idzie — sensu tekstu. Zgodnie z *Zasadami wydawania tekstów staropolskich* z 1955 r., na które

[7] W. Twardzik, *O uważniejszym aniżeli dotychmiast tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*, Kraków 1997.

www.rcin.org.pl

powołują się wydawcy, interpunkcja winna być modernizowana „zgodnie z dzisiejszymi zasadami". Problem między innymi w tym, że „dzisiejszość" norm interpunkcyjnych obowiązujących 60 lat temu różni się znacząco od „dzisiejszości" A.D. 2015. Aktualne przepisy w tym względzie każą np. każdy imiesłów przysłówkowy wydzielać przecinkiem, zarówno wtedy, gdy posiada on określenia, jak i wówczas, gdy jest ich pozbawiony[8]. Wydawcy Opeca chętnie (choć nie całkiem jednak konsekwentnie) do tej „nowoczesnej", czy raczej „ponowoczesnej" reguły się dostosowali, co transkrypcji *Żywota* nie zawsze wychodzi na dobre. Idącym w przeciwnym kierunku rodzajem składniowo-interpunkcyjnych usterek poznańskiej edycji jest często zbyt mechaniczne podążanie za interpunkcją starego druku, bez zważania na sens zdania i troskę o jego rozumienie.

Przykładów ilustrujących obie tendencje oraz ich skutki można by przytoczyć multum, tutaj ograniczę się do kilkunastu, mogących naprawdę zdeprymować uważnego czytelnika. Należą do nich przede wszystkim te sytuacje, w których wydawcy, powielając mechanicznie interpunkcję druku, rozbijają pod względem logicznym zdania złożone przez postawienie kropki pomiędzy ich członami, zacierając w ten sposób m.in. relacje przyczynowo-skutkowe. Jest tak w np. w przywołanej na s. 176 transkrypcji ewangelicznej opowieści o Zacheuszu (Łk 19, 2–4), który z powodu niskiego wzrostu musiał wspiąć się na sykomorę, aby zobaczyć przechodzącego tamtędy Jezusa — przed spójnikiem *przeto*, wprowadzającym zdanie wynikowe, wydawcy postawili kropkę zamiast przecinka. Podobnie na s. 256, tym razem wbrew interpunkcji druku, kropka rozbija zdanie podrzędne warunkowe od nadrzędnego: „O żałościwa Matko, pełna boleści, by widziała Syna twego klęcząc a umywając nogi tego, ktory go ma w ręce wydać nieprzyjacielskie. Wiem, miła Panno, iżby twe serce roz<s>koczyło sie dla wielkiej boleści...".

Zamieszczona na s. 280 przemowa Jezusa do Boga Ojca została zniekształcona przez błędną delimitację zdań: słowa „nie mając jeszcze na tym dosyć", które w transkrypcji zostały „doczepione" do zdania „[...] a słuchałem cie, nie mając jeszcze na tym dosyć", po czym postawiono kropkę (w dr. ukośnik) i otwarto kolejne zdanie, winny otwierać właśnie owo kolejne zdanie: „Nie mając jeszcze na tym dosyć, chcesz, iżbych jeszcze dla grzesznego człowieka krew swą niewinną rozlał...". Niewiele dalej, bo na s. 288, gdzie mowa jest o objawieniu św. Brygidy, czytelnik może popaść w konfuzję, gdy przeczyta zdanie, z którego wydawcy, idąc bezwiednie za interpunkcją druku, uczynili dwie pozbawione sensu frazy: „Tu możem włożyć nabożne rozmyślanie, ktore świętej Brygidzie jest objawiono, iż gdy sie miłościwy Pan Jezus tak pokorno modlił, aż sie pocił, Ojcu swojemu. Ociec, mając lutość nad Jego Świętą Miłością, uczynił radę w niebie z anioły [...]". Mechaniczne przejęcie kropki za drukiem spowodowało, że zdanie podrzędne („gdy się modlił... Ojcu swojemu") zostało oderwane od zdania nadrzędnego („Ociec... uczynił radę). Podobnie na s. 472 kropką zostało rozczłonkowane zdanie wielokrotnie złożone (cytat ze św. Augustyna): „By człowiek przez cały rok chleb jedno jedząc, a wodę pijąc na kożdy dzień pościł, by teże swe ciało tako barzo dręczył, iżby je na kożdy dzień miotłą albo biczem do krwie wylania ubił. By do Jeruzalem pielgrzymując, ciało swe trudził, by na kożdy dzień wszytek żołtarz zmowił, jeszcze jedno proste męki boże rozmyślanie, jednej łze za mękę bożą wylanie, nad to wszytko Bogu miłemu jest przyjemniejsze...". W ten sposób została przez wydawców powołana do życia całkowicie bezsensowna złożona konstrukcja warunkowa, po której nie następuje nic... A przecież św. Augustynowi (a za nim i Opecowi) szło o to, że „jedno proste męki boże rozmyślanie" jest Bogu przyjemniejsze „nad to wszystko", co zostało wcześniej wyliczone, a więc nad posty, samobiczowania, pielgrzymki i codzienne odmawianie całego psałterza. W dodatku przecinek po wyrazie *wylanie*, postawiony między podmiotem szeregowym a orzeczeniem, kompletnie zaciera sens kolejnego, uszkodzonego i tak przez wydawców zdania. Na s. 526 podobnie potraktowano wypowiedź Boga Ojca, koronującego Maryję: „Dwanastą gwiazdę położył Bog Ociec w jej koronę, rzeknąc: «Gdyżem z mocy mej takimi łaskami ją przy poczęciu jej i Krystusowym jaśnie napełnił, iż rowne w człowieczym plemieniu jej nie było ani będzie. Słuszno, abych ją i teraz nad wszytko stworzenie nową łaską uczcił i z duszą, i z ciałem nad wszytki święte powyższył»".

Zbędnych kropek i przecinków jest w poznańskiej transkrypcji stanowczo za dużo. Obok zbyt sztywnego trzymania się przez wydawców interpunkcji druku, drugą przyczyną owej nadmiarowości jest stosowanie wspomnianych już, niedawno wprowadzonych przepisów gramatycznych, zalecających ujmowanie w przecinki każdego imiesłowu. Oto kilka przykładów pokazujących, że specyficzną urodę staropolskiej składni nie zawsze można ocalić stosując się do powyższej reguły:

— s. 110: „I poszedł s nimi do Nazaret, i był im poddan i posłuszen we wszytkim, posługując, i w robotach pomagając".
— s. 114: „[...] jać już dla długości opuszczę ine naszego miłego Pana ciężkości, ktore od siedmi lat począwszy, cirpiał, aż kiedy, z miasteczka do miasteczka biegając, kazał, grzesznych szukając, niemocne uzdrawiając, od opętanych ludzi dyjabelstwa wypądzając. Jako głod, pragnienie, wiatry, prześladowanie, urąganie szukając, naszego zbawienia cirpiał [...]". Dodajmy, że w druku drugie z przytoczonych tu zdań (choć powinny oba stanowić jedno zdanie złożone) posiada następujące przestankowanie: „Jako głod / pragnienie / wiatry / prześladowanie / urąganie / szukając naszego zbawienia cirpiał [...]".
— s. 164: słowa Eliasza skierowane do Jezusa na górze Tabor: „O nasz miły Panie Boże, możesz ty raczyszli inaczej zbawienie ludskie zjednać, niżli przez twą ciężką a okrutną mękę?" nie jest pytaniem, lecz stwierdzeniem opartym na konstrukcji: „jeśli raczysz, możesz" (w druku zdanie zakończone kropką).
— s. 174: „[...] bo im dłużej nie bywamy wysłuchani, tym goręcej i pilniej, nie przestając wołać, mamy." — pytanie naiwnego czytelnika: co mamy, nie przestając wołać?

[8] *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. E. Polański, Warszawa 1997, s. CIII; opinia Komisji Kultury Języka PAN z 2002 r.: „Komisja Kultury Języka PAN, kierując się chęcią uproszczenia przepisów interpunkcyjnych, opowiedziała się za rozciągnięciem zasady określania lub wydzielania przecinkiem imiesłowów zakończonych na *-ąc*, *-łszy*, *-wszy* mających określenia także na imiesłowy bez określeń".

www.rcin.org.pl

— s. 204: zbędne przecinki, uszkadzające gramatykę zdania pojedynczego: „dom mój, dom modlitwy będzie wezwan" — zdanie o treści „dom mój będzie nazwany domem modlitwy" nie tylko nie wymaga, ale nie może zawierać żadnego znaku przestankowego; podobnie wstawienie przecinka w zdaniu „Ozanna, Synowi Dawidowemu" rozbija podstawowy związek składniowy.
— s. 314: „Jan święty na Panny błogosławionej upominanie i proszenie, wstawszy, z ziemie z płaczem wielkim począł powiedać Matuchnie udrączonej o Syna jej namilszego jęciu. Jako ji Żydowie w Ogrodzie jęli i okrutnie związali, jako ji niemiłościwie bili..." — ujęcie w przecinki imiesłowu *wstawszy* psuje oczywisty sens zdania, które ponadto rozbite zostało przez kropkę postawioną przed wprowadzającym wyliczenie przysłówkiem *jako* (w druku mamy tu odpowiadającą dzisiejszemu przecinkowi kreskę ukośną).
— s. 406: zdanie z k. 94 *Żywota*: „Ona przybieżawszy padła / do niego mówiąc" zyskało w transkrypcji absurdalną postać: „Ona, przybieżawszy, padła, do niego, mówiąc" — mechaniczne zastosowanie reguły „wszystkie imiesłowy w przecinkach" wprawia czytelnika pragnącego dociec właściwego sensu w nie lada zakłopotanie.
— s. 446: całkiem klarowne zdanie z k. 104 *Żywota*: „Daleko więcej smętek tam miała / niż kiedy go pod krzyżem padając widziała" zaciemniono przez ujęcie w przecinki wyrażenia imiesłowowego: „Daleko więcej smętek tam miała, niż kiedy go, pod krzyżem padając, widziała". Pozbawiony objaśnienia jednej ze starych i szeroko w literaturze opisanych funkcji imiesłowu *padając* (=padającego) czytelnik uzna zapewne, że to Maryja padała pod krzyżem.
— s. 494: w zdaniu „A odpowiedziawszy jeden, któremu imię było Kleofas, rzekł jemu [...]" (Łk 24,18) wstawiono bezmyślnie przecinek po imiesłowie: „A odpowiedziawszy, jeden, któremu imię było Kleofas, rzekł jemu [...]". Podobnie na s. 176: „Idąc, Pan Jezus przez Jeruzalem...", czy na s. 396: „Piłat, tedy siedząc na stolcu..." (gdyby w tym ostatnim cytacie zastosować normę współczesną, winno być „Piłat tedy, siedząc na stolcu...").

Poprzestając na tych kilkunastu przykładach zepsucia tekstu Opeca przez nieprzemyślaną interpunkcję, zasygnalizuję jeszcze przesadną chyba oszczędność w stosowaniu wykrzykników i pytajników, zwłaszcza we fragmentach silnie nasyconych ekspresją, niekonsekwentne wyodrębnianie akapitów w tekście transkrypcji, a także nieregularne ujmowanie wołaczy w przecinki. W wielu miejscach trudno naprawdę dociec intencji podejmowanych przez wydawców decyzji, które transkrypcję *Żywota* Opeca czynią mniej zrozumiałą aniżeli tekst transkrybowanego druku, skoro powinno być całkiem odwrotnie. I to w sytuacji, gdy pozbawiony objaśnień czytelnik sam musi radzić sobie z całkowicie dziś już niezrozumiałymi archaizmami, jak np. *chrzept*, *darznie*, *karbana*, *mchowka*, *pośratnie*, *takmierz*, *wciasznaż*, *wietnica*, *zwojca*.

Niewątpliwie dalszych badań wymaga stosunek *Żywota* do *Rozmyślania przemyskiego*; trzeba przede wszystkim dokładnie przestudiować podobne, niekiedy niemal tożsame fragmenty obu tekstów, zbieżności cytatów z pism patrystycznych i teologicznych, a zwłaszcza występujące w obu zabytkach błędy i glosy. Interesujący przypadek takiego błędu, którego „historia" w trzech pierwszych wydaniach *Żywota* może rzucić nieco światła na jego związek z *Rozmyślaniem*, znajdujemy we fragmencie mówiącym o wydaniu Jezusa przez Piłata (*Jezusa miłego Piłatowe u Żydow wymawianie*). W pierwszym wydaniu *Żywota* w oficynie Wietora fragment ten został najwyraźniej zepsuty: „A to wszystko Piłat mowił wielkimi gniewy, bo wiedział, iż go Żydowie z nienawiści wydali, a przeto nie chcieli jego puścić jako niewinnego. Darujcie go ale świętu, już ku śmierci osądzonego..." (k. 83). Niejasność tekstu dostrzegł zapewne redaktor drugiego wydania Wietorowskiego z 1538 r., przywracając mu spójność składniową przez uzupełnienie o zdanie wprowadzające i poszerzające wypowiedź Piłata: „A to wszystko Piłat mowił wielkimi gniewy, bo wiedział, iż go Żydowie z nienawiści wydali, a przeto nie chcieli jego puścić jako niewinnego, dlatego rzekł do nich: „Gdyż nie chcecie sie upamiętać w swej złości, darujcie go ale świętu już ku śmierci osądzonego..." (k. 105–105v). Za edycją z 1538 r. poszli w transkrypcji wydawcy poznańscy, uzupełniając za nią tekst z roku 1522 i zmieniając przy tym interpunkcję: „A to wszystko Piłat mowił wielkimi gniewy, bo wiedział, iż go Żydowie z nienawiści wydali, a przeto nie chcieli jego puścić jako niewinnego. <Dlatego rzekł do nich: „Gdyż nie chcecie sie upamiętać w swej złości>, darujcie go ale świętu, już ku śmierci osądzonego..." (s. 362). Tymczasem w wydaniu *Żywota* u Hallera z 1522 r. fragment ten jest całkiem poprawny i nie wymaga interwencji wydawcy: „A to wszystko Piłat mowił wielkimi gniewy, bo wiedział, iż go Żydowie z nienawiści wydali, a przeto nie chcecieli jego puścić jako niewinnego, darujcie go ale świętu już ku śmierci osądzonego..." (k. 124). Zadziwiająco podobnie brzmią słowa Piłata w *Rozmyślaniu przemyskim*: „A przeto nie chcecieli jego puścić jako niewinnego, ale puśćcie albo darujcie świętemu dniu już ku śmierci osądzonego" (czcienie 523). Być może składacz wydania 1522 błędnie odczytał z domniemanej wcześniejszej edycji lub z rękopisu *Żywota* „nie chcecieli" jako „nie chcieli", co sprawiło, że słowa Piłata („nie chcecieli jego puścić jako niewinnego...") zostały powiązane z postawą Żydów („nie chcieli jego puścić jako niewinnego..."), zakłócając w konsekwencji spójność tekstu, przywróconą dopiero w wydaniu 1538. A skoro w wydaniu 1522S mamy tak, jak w *Rozmyślaniu przemyskim*: „nie chcecieli", ten hipotetyczny błąd mógłby wzmacniać tezę o korzystaniu przez Opeca bezpośrednio z rękopisu *Rozmyślania*. Osobiście uważam bowiem, inaczej niż R. Wójcik, że nader liczne zbieżności językowe *Rozmyślania* i *Żywota* przemawiają raczej za opinią A. Brücknera, iż Opec korzystał nie ze wspólnej dla obu narracji podstawy łacińskiej, ale wprost z fragmentów *Rozmyślania*, nieco tylko przeredagowując i modernizując jego tekst. Miejmy nadzieję, że tak jak krytyczna edycja *Rozmyślania przemyskiego* Wacława Twardzika

www.rcin.org.pl

i Feliksa Kellera[9] zainicjowała intensywne poszukiwania nierozpoznanych wcześniej źródeł łacińskich i staroczeskich tego zabytku[10], podobnie będzie w przypadku poznańskiej edycji Opecowego *Żywota*[11].

W roku 1882 Ignacy Polkowski w pracy charakteryzującej znane mu wówczas egzemplarze *Żywota Pana Jezu Krysta* pisał: „Naród polski rumienić się winien, iż pierwszej książki swej w ojczystym wydanej języku nie ma dotąd ogłoszonej drukiem krytycznie”[12]. Do przygany wybitnego historyka i bibliografa nawiązał w swym wstępie do wydania Opeca W. Wydra: „Aby zatem się «naród polski» nadal «nie rumienił», niniejsza książka przynosi kolejną edycję *Żywota* [...]. Życzyć z kolei należy edytorom tego wydania, aby nie rumienili się za błędy w tej edycji” (s. XII). Czy wydawcy „poznańskiego Opeca” (wespół z korektorką transkrypcji i recenzentem edycji) powinni się rumienić? Niech sami sobie odpowiedzą na to pytanie. Jeśli zaś idzie o „naród polski”, jego rumieniec nieco zbladł, całkiem jednak nie zniknął. Pozostaje zatem życzyć sobie i „narodowi”, by na pięćsetną rocznicę pierwszego znanego wydania *Żywota Pana Jezu Krysta*, a więc w roku 2022, mogła ukazać się ponownie jego edycja, może już bez podobizn pierwodruku, dostępnych obecnie w kilku bibliotekach cyfrowych, ale za to w porządnej transkrypcji, opatrzonej niezbędnymi komentarzami językowymi, źródłowymi i rzeczowymi.

Roman Mazurkiewicz
Kraków

[9] *Rozmyślanie przemyskie*, transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład, wyd. F. Keller i W. Twardzik, t. 1–3, Weiher — Freiburg i. Br. 1998–2004.

[10] Zob. m.in. D. Rojszczak, *Jak pisano Rozmyślanie przemyskie*, Poznań 2012 (i liczne artykuły tej autorki); R. Mazurkiewicz, *Nowo znalezione źródła łacińskie do tomu II*, w: *Romyślanie przemyskie*, wyd. F. Keller i W. Twardzik, t. 3, Freiburg i. Br. 2004, s. 544–546; K. Borowiec, *W stronę badań słowiańskich kontekstów staropolskich apokryfów (1). O czeskiej podstawie fragmentu „Rozmyślania przemyskiego”*, „Slavia Occidentalis Linguistica” 2015, nr 1, s. 7–25.

[11] Ważne postulaty badawcze w tym zakresie formułuje R. Wójcik (s. XCI n.).

[12] I. Polkowski, *Jeszcze o pierwszej drukowanej książce polskiej Baltazara Opecia „Żywot Chrystusa Pana”*, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, 3, 1882, s. 379.

www.rcin.org.pl